Łódź, 25 | I 1899 r.

№ 20.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Środa, dnia 13 (25) stycznia 1899 r.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Obożna 7; w Pabianicach u Franciszka Romana; w Zgierzu u p. Ikierta.

Kalendarzyk tygodniowy.

Sroda Pawła Ap.
Czwartek Polikarpa P. M
Piątek Jana Złotoustego.
Sobota Flawiana M.
Niedziela Franciszka S.
Poniedziałek Martyny P. M.
Wtorek Piotra Nolasko.

Wschód g. 7 m. 54.
Zachód g. 4 m. 32
Długość dnia g. 8 m. 38.

Cena prenumeraty w Łodzi:

Rocznie	rb.	8 k.
Półrocznie	„	4 —
Kwartalnie	„	2 —
Miesięcznie	„	— 67

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie	rb.	10	k.
Półrocznie. . .	„	5	—
Kwartalnie . .	„	2	50
Miesięcznie . .	„		85.

REDAKCYA i ADMINISTRACYA W ŁODZI, ul. Piotrkowska № 81.

CENA OGŁOSZEŃ w „Rozwoju:“ „Nadesłane“ na 1-ej stronnicy kop. 50 za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kopiejce). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Skarbimira.

WYSTAWY: Salon artystyczny, ul. Benedykta nr. 1.

PANORAMA. Oblężenie Paryża, Pasaż Szulca.

TEATR ZIMOWY „Victoria“ (ul. Piotrkowska nr. 67). „Pietro Caruso“, dramat w 1-ym akcie Roberta Bracco, przekład Kasprowicza, „Nieuczciwi“, dramat w 3-ch aktach G. Rovetti, występ p. Romana Żelazowskiego. Początek o godzinie 8-ej „wieczorem.

Bagaże pasażerów.

W ostatnich czasach do ministeryum komunikacyi napływało zbyt wiele skarg od pasażerów, podróżujących kolejami żelaznemi, w przedmiocie zatracenia lub niedostarczenia im bagażu po przybyciu na stacyę kończącą ich podróż koleją. Wielu pasażerów, znalazłszy się w podobnym wypadku w miejscowości obcej, narażeni byli na dotkliwe straty.

Jeden z nauczycieli, który dalszą podróż miał odbywać końmi, znalazłszy się w obcem mieście, zmuszony był oczekiwać tam przez trzy dni na przewieziony bagaż, nie mając środków do życia. W innym znów wypadku publicysta, po przybyciu do miasta, w którem miał występować publicznie, z powodu przeniesienia swego bagażu, zmuszony był kupić garnitur frakowy, zupełnie mu zbyteczny, gdyż garnitur taki wiózł z sobą. W obu wypadkach pomiędzy pasażerami i zarządem kolei pośredniczyć musiało ministeryum.

Dla usunięcia podobnych nieporządków ministeryum zaproponowało przedstawicielom kolei żelaznych na ostatnim ich zjeździe, aby opracowali projekt przepisów, które zapobiegłyby przewożeniu po za stacye przeznaczenia bagaży pasażerskich lub zupełnej ich zatracie.

Już przedtem zastosowane były przepisy, by bagaż w czasie podróży pasażera szedł razem z nim w jednym i tym samym pociągu bez względu na przesiadanie z pociągu jednej kolei na drugą, przyczem, jeśli pasażer jechał pociągiem pośpiesznym i bagaż jego tymże pociągiem był wyprawiany, na stacyach, gdzie pasażer przesiada do pociągu innej kolei i bagaż jego jednocześnie do tego samego pociągu przełożonym być winien.

Pomimo to trafiały się dość liczne wypadki utraty bagażu, lub nadesłania go do stacyi przeznaczenia z bardzo znacznem opóźnieniem. Wypadki podobne zdarzają się na drogach zagranicznych, na których technika kolejowa doprowadzona jest do doskonałości nieomal.

Ustawa ogólna rosyjskich kolei żelaznych nadaje pasażerowi prawo odmówienia przyjęcia bagażu, jeśli nadszedł do stacyi przeznaczenia z 48 godzinnem opóźnieniem, przyczem pasażer otrzymuje odszkodowania po 1 rb. za funt jeśli podróżował 3 klasą, po 2 rb. za 2-gą i po 3 rb. za pierwszą klasę. Wynagrodzenie to pasażer otrzymuje dopiero na mocy reklamacyi do zarządu kolei i po przeprowadzon m śledztwie, co zwykle ciągnie się tak długo, że jeśli bagaż wcześniej odnalezionym zostanie, zanim zapadnie decyzya władz kolejowych o zwrocie odszkodowania, pasażer woli odebrać swój bagaż, zrzekając się wszelkich pretensyj.

Rzecz prosta, że procedura taka nie wynagradza pasażera za poniesione szkody, bo następuje jedynie zwrot bagażu, bez zwrotu strat przyczynionych przez niedostarczenie go na czas.

Był wypadek na jednej z naszych kolei żelaznych, że rodzina jadąca na wesele, zmuszoną była nabyć w obcem sobie mieście nowe stroje weselne, gdyż wiezione z sobą, dostarczono jej po upływie kilku tygodni, właśnie wskutek przewiezienia bagażu, który naznaczony do Warszawy dostał się aż do Odesy.

Wchodząc w położenie podobnych pasażerów zjazd przedstawicieli kolei żelaznych rosyjskich, postanowił uprościć wydawanie wynagrodzeń za niedostarczenie na czas bagażów pasażerskich w ten sposób, że wynagrodzenie to na przyszłość asygnować będzie nie zarząd drogi, lecz stacya przeznaczenia i to po upływie trzech dni od daty podania deklaracyi, mocą której pasażer zrzekając się bagażu, zażąda odszkodowania. Te trzy dni pozostawione są stacyi dla telegraficznego porozumienia się z stacyą wysyłającą bagaż, czy rzeczywiście bagaż był przyjęty co do ilości i wagi zgodnie z kwitem przez pasażera posiadanym. Jest to niezbędnem dla zabezpieczenia kolei żelaznych od wyzyskiwania, kwit bagażowy bowiem nader łatwo sfałszowanym być może.

Niezależnie od tego pasażer nie traci prawa na odebranie swego bagażu, jeśli się ten odnajdzie, lecz należy o tem uczynić wzmiankę w deklaracyi i zwrócić pieniądze wypłacone przez kolej, jako odszkodowanie.

W tej uchwale zjazdu znajduje się atoli pewna niedokładność, mowa tu bowiem tylko o bagażu idącym w bezpośredniej komunikacyi kilku kolei żelaznych, gdy tymczasem bagaż zatraconym lub przewiezionym być może i w komunikacyi lokalnej. Lecz zjazd może rozpatrywać tylko sprawy dotyczące bezpośredniej komunikacyi, w komunikacyi zaś wewnętrznej każda droga ma prawo czynić rozporządzenia wedle własnego uznania. Uchwała zjazdu rozpatrywaną jest obecnie przez ministeryum komunikacyi, które niezawodnie zwróci uwagę i na komunikacyę lokalną, by palącą tę dla pasażerów sprawę wszechstronnie rozpatrzeć i zgodnie z zasadami słuszności uporządkować.

Tu nastręcza się uwaga.

Za towary niedostawiane na czas zgodnie z ogólną ustawą dróg żelaznych rosyjskich, kolej płaci interesantom odszkodowanie, zależne od wagi towaru i opóźnienia.

Tenże sam przepis słusznie należałoby zastosować i do bagaży pasażerskich, których opóźnienie na dotkliwsze nieraz naraża straty pasażera, niżeli opóźnienie towaru kupca lub przemysłowca. Nadto należałoby zmienić porządek przewożenia

bagaży, które obecnie sygnowane są jedynie kartką drukowaną lub pisaną z nazwiskiem stacyi przeznaczenia. Kartka taka przy ładowaniu i wyładowaniu bagaży nader łatwo w drodze ulega uszkodzeniu, które wprowadza w błąd służbę kolejową co do miejsca przeznaczenia bagażu. Bardzo często przez pośpiech, wytłómaczony na kolei, kartki takie nalepiane bywają obok kartek dawniejszych z poprzednich podróży, co także myli służbę kolejową.

Biedzie tej nadzwyczaj łatwo zaradzićby mogły tabliczki metalowe z nazwiskiem stacyi i przyborem doutwierdzenia ich na bagażu.

Sposób ten zastosowanym jest w Anglii, gdzie przy olbrzymim ruchu pasażerskim wypadki zatracenia lub przewiezienia bagażu trafiają się nader rzadko.

Zygzaki.

O ile w Łodzi życie społeczne nie wyszło jeszcze niemal z powijaków, w jakie je tysiące warunków skrępowało, o tyle w Warszawie wre ono, powołując do życia coraz to nowe instytucye doniosłego znaczenia. Nie brak tam ludzi z inicyatywą, a co najważniejsze — każda dobra myśl znajduje poparcie materyalne i czynne.

U nas, gdy kto da na dobroczynność kilka rubli, weźmie udział w kilku balach filantropijnych, uważa, że spełnił wszystkie zobowiązania względem społeczeństwa; nieliczne jednostki stanowią wyjątek w tym względzie.

Żądza zrobienia grosza pochłania całkowicie energię przeciętnego łodzianina; zajęty jedną tylko myślą, ślepy jest na coraz to nowe potrzeby, jakie wytwarza rozwój miasta; dopiero przygnieciony przez okoliczności do muru pomyśli o usunięciu złego; rzadko zaś kto stara się, by zapobiedz powstawaniu złego. Wynikają często stąd poważne straty, miasto przedstawia dziwne kontrasty cywilizacyi i [illegible] niemal zacofania.

Że jednak w Łodzi dużo da się zrobić, najlepiej świadczy o tem dorobek roku zeszłego, w którym gród nasz wykonał kilkanaście olbrzymich skoków naprzód ku ucywilizowaniu się.

Pierwsze lody obojętności ogółu łódzkiego na potrzeby społeczne przełamano w chwili, gdy z wysiłkiem sporym wybudowano gmach dla Towarzystwa dobroczynności, za nim poszły inne instytucye.

Fakty te nasuwają pewne refleksye: przy energii w Łodzi da się dużo zrobić; potrzeba jednak do tego ludzi.

Na kim ciąży obowiązek dawania inicyatywy, przeprowadzania powziętych zamiarów?

Logicznie rzecz biorąc, obowiązek ten ciążyć powinien na tych, którzy tu dorobili się znacznych fortun. Tak wskazuje teorya; lecz niezbłagana „praktyka“ rzecz w innem przedstawia świetle.

Przeciętny przemysłowiec łódzki dorobił się majątku własną, ciężką pracą; na kształcenie siebie, na badanie objawów życia społecznego nie miał czasu; nic też dziwnego, że o sprawach tych niema zwykle pojęcia, a długoletnia praca w jednym kierunku, wyrobiła w nim jednostronność.

Od niego więc możemy wymagać tylko materyalnego poparcia, czynny udział zaś musi spocząć na barkach więcej przystosowanych do dźwigania ciężarów pracy społecznej.

Inteligencya zawodowa w pierwszej linii powinna objąć kierownictwo nad zaspakajaniem potrzeb społecznych.

Powinna, nie ulega to wątpliwości.

Rozdźwięk w Łodzi między „powinna“ a rzeczywistością zbyt wielki; to jedna z najważniejszych przyczyn tego bagnistego spokoju życia tego dolce far niente w cuchnącej atmosferze.

Inteligencya zawodowa, z nielicznymi wyjątkami, zamiast wnieść świeże powiewy do życia łódzkiego, przystosowuje się zbyt prędko do status quo ante, łodzieje.

Na dnie tej wygodnej bezczynności, można by ujrzeć wiele: zgięte karki przed cielcem złotym, chęć przypodobania się, ciasne umysły, oschłe serca.

Dla wygody osobistej, pojmowanej ze stanowiska żaby, mającej żeru poddostatkiem, poświęca się wszystko.

Różne są gusty i guściki.

Lecz czy nie lepiej, nie zaszczytniej by było potędze milionów przeciwstawić potęgę inteligencyi, inicyatywy, szerokich horyzontów myśli? Sądzę, że nie zachwiałoby to stanowiska, przeciwnie, utrwaliłoby je, nadało mu inny, daleko „wygodniejszy“ charakter.

Niech zechcą, a co mogą mieć wpływy, wyjść ze stanu bezczynnego, a niedługo ujrzymy w Łodzi kanalizacyę, ochronki, dobre szpitale, czytelnie robotnicze, różne instytucye filantropijne, kursy rzemieślnicze i wiele innych rzeczy, które dla takiego olbrzyma, jak Łódź, stają się koniecznością.

Wszak wszystko to znajdujemy w ogniskach przemysłowych Zachodu i Cesarstwa.

Piotr Sales.

KRONIKA.

Na szpital św. Aleksandra, w dniu 13 lutego teatr polski odegra „Towarzysza Pancernego“ konkursową komedyę Michała Wołowskiego, zawsze mile widzianą na scenie naszej przez zwolenników teatru. Widowisko to uzupełni piękny obrazek J. Korzeniowskiego „Okrężne“.

Szpital św. Aleksandra to jedyny szpital miejski w Łodzi, z którego pomocy korzysta nietylko Łódź, ale i mieszkańcy sąsiednich miejscowości ze sfer najbiedniejszych prawie wyłącznie wyrobniczych; tymczasem szpital posiada bardzo szczupłe fundusze, które powiększyć się nie dają pomimo bezustannych starań Rady Opiekuńczej powiatu łódzkiego.

Fundusz osiągnięty z przedstawienia teatralnego, to jedyny poważniejszy zasiłek, jaki łodzianie czuli na niedolę bliźnich składają w ofierze szpitalowi.

Dobór sztuk, wyśmienita gra naszych artystów i artystek i cel wysoce szlachetny zwalniają nas od zachęcania do gorącego poparcia zamierzonego przedstawienia, gdyż i tak niezawodnie w teatrze będzie tłumno.

Bilety wcześniej zamawiać można u lekarza powiatowego d-ra Wieliczko.

Sekcya techniczna. Zwyczajne posiedzenie członków sekcyi odbędzie się w dniu 27 b. m. t. j. w nadchodzący piątek, w lokalu oddziału (w Grand-Hotelu) o godzinie 8½ wieczorem.

Porządek dzienny: 1) Referaty z pism: P. Koźmiński „O czyszczeniu kotłów parowych“; 2) Skrzynka zapytań i 3) Sprawy bieżące.

Przyjazd sądu. W dniu 8 lutego II-gi wydział karny sądu okręgowego, piotrkowskiego zjeżdża do Łodzi na trzydniową kadencyę dla osądzenia 20 spraw.

Skład sądu stanowią: prezydujący prezes sądu Potułow, członkowie sądu Kołczanowski i Sobiczewski, towarzysze prokuratorów Lanszyn i Ozierow, p. o. sekretarza Kobielski i tłómacz przysięgły Wassercweig.

Sprawy wyznaczono następujące:

Dnia 8 lutego: 1) Ignacego Urbańskiego vel Urbaniak, Franciszka Urbaniaka, Jana Andrzejczaka, Andrzeja Sobczaka i Tomasza Kowalskiego oskarżonych o zbrojne sprzeciwianie się policyi i ukrywanie przestępców; 2) Tomasza Budzyńskiego o fałszywą denuncyacyę; 3) Trany Jakubowicz o ukrycie zwłok nowonarodzonego dziecka; 4) Aleksandra Kwiatkowskiego o zabójstwo w sprzeczce; 5) Jana [illegible] o kradzież; 6) Jana Ząbkowskiego, Józefa Bednarek, Antoniego [illegible], Ignacego Kuleszy, Andrzeja Chmielewskiego, Leona Pieńkowskiego, Szmula Feldmana, Hersza Kranca i Fajwla Ruze-

---

SAMOTNICE.

Romans w trzech częściach.

Z francuskiego przełożył Bolesław Londyński.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

I.

Dwie matki.

Przystań Koëllek w Bretanii nie cieszy się dobrą opinią marynarzy. Zdradliwe skały podwodne odstraszają najodważniejszych. Przystań jest jednak dość obszerną i głęboką. Na wybrzeżu złoci się piasek ponętnie, kokietując niejako statkami rybaków i śliczną wioską, całą w różach, kwitnących nawet zimą, zima bowiem jest nadzwyczaj łagodną, nieco wilgotną, we wszystkich zakątkach tej obszernej zatoki Saint-Malo.

Mur skał olbrzymich, ponurych i strasznych po zachodzie słońca, tu i owdzie obrośniętych kępami fioletowych borów, stanowi naturalną osłonę tego szmatka ziemi francuskiej.

Na wyniosłem urwisku, pośród nadbrzeżnej płaszczyzny, wznosi się zamek, gotycka masa granitu, którą czas wypolerował na marmur, a której fundamenty sięgają epoki romańskiej. Zamek, zbudowany na dość szerokiej platformie, która w zupełności pokrywa, zdaje się stanowić, na pierwszy rzut oka, jakby jedno ze skałą; uwypukla się tylko od strony morza przez swą wybujałą, [illegible] basztę upstrzoną maleńkiemi strzelnicami i uwieńczoną zębatym ganeczkiem.

O tej to baszcie obiegają pogłoski niezbyt pochlebne i nie pozbawione podstawy.

Pewnem jest, że zamczysko było przed laty jaskinią i że jego dziedzice, przodkowie dzisiejszego pana, mieli nawyknienia zbirów. Podczas burzy nocnych, gdy biedne okręty, zaskoczone przygodą, szukały schronienia, baronowie Koëllek wydawali rozkaz oświetlania baszty wielkim ogniem; żeglarze, znęceni łuną, ginęli na skałach zdradzieckich przy wejściu do portu, a baronowie łupili ich dobytek, wyławiając z odmętów szczątki cudzego ładunku na rzecz własną.

Ale szlachta naówczas miała prawo potemu.

Po smutnej epoce łupiestwa, nastąpił okres piratery i korsarstwa.

Starzy wieśniacy wiedzieli od swych dziadów, że Ludwik Jan Koëllek, spalił na morzu nie mało statków angielskich. Szlachcic przedsiębrał wyprawę z całą młodzieżą okoliczną na łodzi, która umiała opierać się wiatrom morskim tak, jak żaden ze statków floty królewskiej. Raz, w czasie mgły, jął ją ścigać wielki okręt angielski. Łódź w pozornej ucieczce, przywiodła go zwolna na rafy Koëlleku, okręt zatonął i ani jeden z załogi nieprzyjacielskiej nie uszedł celnych strzałów francuskich.

Na jednej z takich łodzi, Gaston Koëllek, syn Ludwika, dał się wysadzić w powietrze, ażeby tylko się nie poddać.

Odwieczna nienawiść przeciwko bluzie czerwonej znikła w dniach buntu na przeklętą Republikę. Małe czółna rybackie poszły, pod wodzą swego pana, przyłączyć się do fregat angielskich. Ani Piotr Jan Koëllek, dowódca wyprawy, ani żaden z załogi nie wrócił. Zginęli na Atlantyku pod twierdzą Quiberonem. Syn tegoż Piotra Koëlleka skonał w Nawarze, gdy go kula armatnia rozdarła na dwoje.

Niejako tradycyą było dla nich umierać w ogniu, na pełnem morzu.

O dwa do trzech kilometrów od zamku wznoszą się na omszałem granitowem wzgórzu ruiny, szczątki starożytnej siedziby Menhoëta, rywala Koëlleka, którą Niebiescy zrabowali w dniach buntu, rozstrzelawszy dziedzica, Yvesa Menhvëta, bogobojnego i zacnego szuana, który nigdy nie prosił o łaskę.

Menhoeci i Koellecy byli do pewnego stopnia spowinowaceni i dawniej prowadzili spory o jakąś ruderę i część dziedzicznego pola.

Po śmierci mężów, żony i dzieci schroniły się do zamku Koëllek, skąd ich Niebiescy nie mogli uprowadzić. I obie rodziny zamieszkiwały bądź tam, bądź w Anglii, aż do upadku Uzurpatora; wspólna niedola i związki małżeńskie pomiędzy krewnemi szybko zatarły dawne niesnaski rodzinne.

(D. c. n.)

wicza o kradzież towarów z wagonów kolejowych i ukrywanie kradzionego; 7) Antoniego Schmidta i Jumony Pecolt o nieprawe pożycie i 8) Jana Pugaczewa o użerwanie pieczęci i kradzież pieniędzy ze skarbonki dobroczynnej.

Dnia 9 lutego: 1) Teofila, Stanisławy i Józefa Brzykścin o zadanie lekkich ran; 2) sołtysa Mateusza Wieczorka o obelgi słowne i czynne osobie prywatnej; 3) Jakóba, Józefa i Antoniego Sarach vel Szar o zadanie ran; 4) Józefa Stasiaka o zadanie ran; 5) Mateusza Szmidta, Reinholda Tepfera o zadanie lekkich ran; 6) Józefa Kapki o zabójstwo w sprzeczce; 7) Stanisława Stakowskiego o fałszerstwo; 8(Wilhelminy Knobloch i Rudolfa Tym o nieprawe pożycie; 9) Bronisława Wagnera oskarżonego o zadanie w bójce śmiertelnej rany; 10) Wojciecha i Bronisławy Pietrzak o zadanie lekkich ran; 11) Szmula i Maszy Rozen, Huny Rotkon vel Helkop i Ryfki Helkop o zadanie lekkich ran.

Dnia 10 lutego: Pinkusa Zelka vel Salo Barucha, Fajwela Lebensona i Abrama Zanda, oskarżonych o usiłowanie podpalenia fabryki Barucha.

Przedstawienie amatorskie w Rzgowie. W nadchodzącą niedzielę, 29 b. m., odbędzie się w Rzgowie przedstawienie amatorskie, na którem odegrane będą dwie jednoaktówki, a mianowicie: „Błażek opętany“ krotochwila Wł. Anczyca i „Schadzka“ krotochwila Z Przybylskiego.

Resztę wieczoru wypełni podwójny kwartet amatorski, oraz znany w Łodzi monologista-amator p. St. Weinkranc.

Spodziewane jest liczne przybycie gości z Łodzi, po których furmanki bezpłatne oczekiwać będą na Rynku Geyera od godziny 5 po południu.

Po przedstawieniu też same furmanki odwiozą łodzian z powrotem.

Benefis. Następny benefis we wtorek przyszłego tygodnia otrzyma p. Marya Pankiewicz, najwybitniejsza dziś artystka dramatyczna sceny polskiej. Na benefis swój p. Pankiewicz wybrała znakomitą komedyę Wiktoryna Sardou „Nowa Firma.“

Teatr. Jutro czwarty występ p. Romana Żelazowskiego w dramacie jednoaktowym „Pietro Carruso“ w roli tytułowej. Autor tego dramatu Robert Bracco należy do najwybitniejszych współczesnych dramaturgów włoskich. „Pietro Carruso“ w naszym kraju wystawionym będzie po raz pierwszy na scenie polskiej. Obok p. Żelazowskiego, w dramacie tym przyjmą współudział panna Gromnicka i p. Kopczewski.

Oprócz tego powtórzonym zostanie znany publiczności łódzkiej tryaktowy dramat Rovetti „Nieuczciwi“, w którym rolę Karola Moretti odegra p. Żelazowski z panią Pankiewicz w roli Elizy.

Sprawozdanie z wczorajszego przedstawienia w teatrze polskim (benefisu p. Karola Kopczewskiego) z powodu nawału materyału bieżącego podamy dopiero w numerze jutrzejszym.

Zabawa czeladzi rzeźniczej odbyła się w Paradyzie, zebrało się około 100 osób. Tańce trwały do rana, a porządek panował wzorowy.

Z wielu zaproszonych majstrów ledwie czterech zaszczyciło tę zabawę swoją obecnością, szkoda, że się starsza drużyna od tego uchyla.

Zebranie koleżeńskie. Wczoraj wieczorem odbyło się koleżeńskie zebranie na cześć benefisanta Karola Kopczewskiego i artysty Romana Żelazowskiego w osobnych pokojach restauracyi Karbownickiego.

Zebrało się przeszło 20 osób, które przy śpiewie i muzyce przepędziły mile kilka godzin. Pan Żelazowski był w prawdziwie dobrym humorze p. Artur Gliszczyński, najdowcipniejszy łódzki improwizator wypowiedział wierszem na cześć Żelazowskiego ładny toast.

W śpiewie humorystycznem, jak zawsze, celował pan Kulisz.

Zabawa przeciągnęła się do godziny 4 nad ranem.

Licytacye. Z zarządzenia dyrekcyi Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi, odbyła się w dniu dzisiejszym przed regentem Julianem Gruszczyńskim w miejscowym wydziale hypotecznym sprzedaż nieruchomości łódzkiej pod nr 801*D* przy ulicy Wólczańskiej położonej. Nabył takową p. Jan Handke za rub. 28,000.

Tomaszowskie towarzystwo wzajemnego kredytu zawiadamia okólnikiem, że rozpoczęło swe czynności. Na pierwszem ogólnem zebraniu członków Towarzystwa wybrani zostali do zarządu: p. Moritz Piesch (prezes), Julian Hopfenstand (dyrektor), Feliks Landsberg (dyrektor); do rady: pp. Jan Morsztynkiewicz, adwokat przysięgły, (prezes), August Britzmann, Maurycy Halpern, M. K. Hartstein, Paweł Herkner, Aleksander Landsberg, Chune Rubin i A. I. Weiss.

Zobowiązania zaciągnięte w imieniu Towarzystwa podpisane być winny przez trzech dyrektorów, w ich nieobecności zaś przez tyluż członków Rady.

Nowa tkalnia. Nowa tkalnia towarzystwa akcyjnego K. Scheiblera, urządzona podług najświeższych wymagań przepisów i hygieny, została w tych dniach puszczoną w ruch. Obecnie zawiera ona 700 warsztatów mechanicznych, lecz obliczoną jest na 1,500 i do tej też liczby będzie wkrótce doprowadzoną.

Wyższy personel fabryczny wraz z zarządzającym p. Hanisem, niewładającym zupełnie językiem polskim, został z zagranicy sprowadzony, majstrowie zaś, zaangażowani z miejscowych, przeważnie niemieckich żywiołów.

Bal maskowy. Dnia 13-go lutego, w same ostatki, odbędzie się w salach Helenowa doroczny bal maskowy, urządzany przez p. St. Zaborskiego.

Zabawa ta cieszy się zwykle dużem powodzeniem, tak ze względu na umiejętne prowadzenie jej, jako też na różne dowcipne niespodzianki; najwięcej zaś zainteresowania budzą konkursy taneczne, które p. Zaborski wprowadził na swoich zabawach w tym celu, aby dać możność wykazania, jak powinien wyglądać prawdziwie ładny taniec salonowy, którego piękno jest u nas w Łodzi jeszcze bardzo zaniedbane.

Z aury. Nakoniec zawitała do nas tak pożądana zima. Dzisiaj mieliśmy od rana mróz kilkóstopniowy przy dosyć silnym wietrze.

Oszustwo. Wczoraj na targu jeden z właścicieli hotelu zakupił wóz koniczyny od jakiegoś nieznajomego pana, który po stanięciu ugody rozkazał stojącemu przy koniach chłopkowi zajechać na wagę, a następnie odstawić do oznaczonego hotelu zakupioną koniczynę.

Posłuszny chłopek zajechał na podwórze hotelu, gdzie oczekiwał go już nieznajomy pan i rozkazał złożyć takową do wskazanej przez kupującego szopy.

W chwili, gdy chłopek opróżniał wóz, nieznajomy pan zażądał od kupującego umówioną sumę za koniczynę, w kwocie 33 rb., którą natychmiast otrzymał w kantorze, i wyszedł.

Tymczasem kmiotek, złożywszy koniczynę w szopie, wykręcił wóz i również udał się do właściciela hotelu o zapłacenie reszty sumy, gdyż otrzymał od pana, który mu kazał złożyć takową zaledwie 10 rb. zadatku.

Po bliższem zbadaniu sprawy okazało się, że panem sprzedającym koniczynę był oszust, który zjawił się do kmiotka i oświadczył, że zgodził wóz koniczyny, a następnie poszukiwał kupca, któremu od siebie sprzedał takową, dając kmiotkowi 10 rb. zadatku z warunkiem wypłacenia reszty sumy po wyładowaniu koniczyny na miejscu.

Kmiotek przekonawszy się, że padł ofiarą oszustwa, zameldował o tem policyi śledczej, która rozpoczęła poszukiwania oszusta.

Podobne wypadki zdarzają się dość często w Łodzi, na rynkach bowiem tutejszych niebrak oszustów, operujących pomiędzy kmiotkami.

Po łódzku. Dwóch przemysłowców tutejszych, posiadając kapitał postanowili wybudować fabrykę i w tym celu zawiązali z sobą spółkę.

Nie będąc atoli specyalistami zaangażowali do pewnej części spółki p. X. jednego ze zdolnych dyrektorów fabryki, polaka, który złożywszy wspólce pewien kapitał, zajął się energicznie budową i urządzeniem fabryki.

W dwa lata fabryka była już czynną, lecz ponieważ z początku nie przynosiła zysków, jeden z kapitalistów wycofał się, specyalista zaś p. X. z drugim kapitalistą zawarł umowę, na zasadzie której właściciel firmy obowiązany był przez lat sześć płacić p. X. $^1/_3$ część czystego zysku bez pretensyi tegoż do wynagrodzenia za pracę.

W pierwszym roku po zawarciu nowej umowy przedstawiono p. X. bilans, który wykazywał znaczne straty, w końcu zaś drugiego roku, pomimo że fabryka została powiększona i prosperowała pomyślnie właściciel firmy oznajmił p. X., że również będą straty.

Wobec tego p. X. przywołał bezstronnego buchaltera dla sprawdzenia ksiąg buchalteryjnych fabryki, by przekonać się, czy istotnie, pomimo pomyślnej operacyi, fabryka ponosi straty.

Buchalter sporządziwszy bilanse za minione dwa lata wykazał, że w pierwszym roku straty były nieznaczne, w drugim zaś roku fabryka osiągnęła zyski.

Gdy p. X. przedstawił właścicielowi fabryki sporządzony bilans, fabrykant skonfiskował mu takowy i w dodatku wymówił miejsce na trzy miesiące z warunkiem natychmiastowego opuszczenia fabryki.

Pan X. nie zważając na to, przybył nazajutrz do fabryki, lecz wówczas fabrykant przywołał 8 drabów i przemocą usunął p. X. z gmachu fabrycznego.

Wobec tego p. X. udał się na drogę sądową i oprócz akcyi cywilnej o wynagrodzenie za czteroletnią pracę, wytacza fabrykantowi proces kryminalny o zabranie dokumentów i usunięcie przemocą z fabryki.

Akcyę cywilną p. X. opierać będzie na kopiach bilansów sporządzonych przez buchaltera, który przewidując tę ewentualność, sporządził je w dwóch egzemplarzach.

Jaskinia. Właściciel domu Nr. 3 przy ulicy Aleksandrowskiej, na Bałutach, Tatarkiewicz zameldował policyi, że od pewnego czasu zamieszkała w jego domu żydówka, u której co wieczór zbierają się podejrzane osobistości.

Wskutek tego rewirowy Mieszkow udał się wieczorem na miejsce, lecz otworzywszy drzwi wskazanego mieszkania, zastał pokój pogrążony w ciemnościach.

Na zapytanie rewirowego „kto tu mieszka“ otworzono okno i nieznane osobistości poczęły wyskakiwać z pierwszego piętra.

Pod oknem znaleziono ze złamaną lewą nogą poniżej kolana 18-letnią Surę Urbach, stałą mieszkankę Zduńskiej Woli, która również wyskoczyła z innymi i upadła nieszczęśliwie.

Chorą odwieziono do szpitala św. Aleksandra.

Mieszkanie to zajmowała niejaka Sura Mordkowicz, którą aresztowano.

Śledztwo w celu zbadania jaskini rozpoczęto energicznie.

Śmierć od pobicia. Do kancelaryi gminnej w Wiskitnie, w pow. łódzkim włościanie przywieźli pobitego we wsi Grodzisko tejże gminy mieszkańca wsi Józefów gm. Żyrardów Józefa Wysockiego.

W nieobecności wójta, pobitego umieszczono w areszcie gminnym, gdzie wkrótce zakończył życie.

Śledztwo wykazało, że zmarły został pobity przez włościan wsi Grodziec, podsołtysa Jana Madeja, Rocha, Kacpra, Franciszka i Waleryę Gossów.

Roch Goss i Franciszek Goss zostali aresztowani, sprawę zaś skierowano do sędziego śledczego 3 rewiru.

Za przekroczenie przepisów o jeździe po mieście w ostatnim tygodniu pociągnięto do odpowiedzialności 16-tu dorożkarzy.

Wypadek. Dwóch robotników gazowni Rejnhold Gnach i Roman Kern pasując się między sobą na ulicy Piotrkowskiej pod № 1‹3, upadli na bruk, skutkiem czego Kern złamał lewą nogę.

Kerna odesłano do szpitala Czerwonego Krzyża.

Pożar. Dziś o godzinie 1 i pół popołudniu wynikł pożar przy ulicy Piotrkowskiej pod № 16 w domu Rozena w snowalni Dieringa mieszczącej się na 2 piętrze.

Wezwany II-gi oddział straży ogniowej przybył na miejsce w chwili, gdy pożar ugasili już domownicy.

Straty nieznaczne. Przyczyną pożaru było zbytnie rozgrzanie pieca.

Wypadek w fabryce. W fabryce Bettigera przy ulicy Widzewskiej pod № 1‹1, robotnikowi Robertowi Wutke winda oberwała końce dwóch palców u prawej ręki.

Kradzieże. Zamieszkałemu przy ulicy Drewnowskiej pod № 58, Tomaszowi Gnidzińskiemu kuzyn jego I. I. skradł mu w gotowiźnie 22 rb 5‹ kop

— Zamieszkałemu przy ulicy Piotrkowskiej pod numerem 191, Gustawowi Folkmanowi skradziono 20 butelek wina, wartości 60 rb.

— —

Z WARSZAWY.

Kuratoryum trzeźwości w Warszawie. Minister skarbu, na zasadzie art. 4-go I-go ad. Najwyżej zatwierdzonej w dniu 20 kwietnia r. 1898 uchwały Rady państwa, o zakładaniu kuratoryów trzeźwości w Warszawie, po porozumieniu się z Generał-Gubernatorem warszawskim i ministrami: spraw wewnętrznych, sprawiedliwości, oświaty, Dworu Cesarskiego, komunikacyj, wojny, oraz kontrolerem państwowym, polecił założyć w Warszawie specyalny komitet kuratoryum trzeźwości ludowej, złożony z następujących osób: prezes—oberpolicmajster warszawski pułk. Lichaczew; członkowie: pomocnik kuratora okręgu naukowego warszawskiego rz. r. st. Dobrowolski, rektor Cesarskiego uniwersytetu warszawskiego, profesor zwyczajny rz. r. st. Zenger, p. o. prezydenta m. Warszawy, generał-major Bibikow, pomocnik prezydenta m. Warszawy rz. r. st. Ziętkowski, naczelnik zakładów dobroczynnych w Warszawie, zarządzający sprawami rady miejskiej dobroczynności publicznej rz. r. st. Ziłow, zarządzający kantorem warszawskim Banku Państwa rad. kol. Makarenko, prezes zjazdu sędziów pokoju m. Warszawy rz. r. st. Kraszeninnikow, członek warszawskiego sądu okręgowego rz. r. st. Moldenhawer, prezes warszawskiego komitetu cenzury rz. r. st. Jankulio, zarządzający opłatami akcyzowemi gub. warszawskiej i siedleckiej rz. r. st. Stepanow, pomocnik naczelnika warszawskiego zarządu pałaców Cesarskich pułk. Masołow, p. o. sztab-oficera komendanckiego sztabu twierdzy warszawskiej podp. Muratow, pozostający do rozporządzenia generał-gubernatora rz. r. st; Kowzan, urzędnik do szczególnych poruczeń przy generał-gubernatorze rz. r. st. Wikulin, pomocnik zarządzającego warszawską izbą bbrachunkową r. st. Diedow, pomocnik zarządzającego warszawską izbą skarbową rad. kol. Olferjew, starszy inspektor fabryczny inżynier-technolog as. kol. Iwanisow, p. o. pomocnika oberpolicmajstra rotmistrz Lwicki, inspektor urzędu lekarskiego rad. kol. Puszkin, naczelnik nadwiślańskich dróg żelaznych, inżynier komunikacyj, rz. r. st. Kajanus, urzędnik do szczególnych poruczeń przy oberpolicmajstrze as. kol. Małyszew, kasyer kancelaryi oberpolicmajstra rad. dw. Jezierski i pozostający do rozporządzenia generał-gubernatora warszawskiego dr. Polak.

Ofary Paderewskiego. Dochód czysty z 3-ch koncertów swoich w kwocie 7,856 rb. 74 kop. Paderewski przeznaczył na cele następujące:

1) Na wpisy dla niezamożnych studentów uniwersytetu warszawskiego podług uznania redaktorów „Kuryera warszawskiego“ i „Kuryera codziennego“ 1,000 rb.

2) Na zapomogi dla uczniów Instytutu muzycznego, podług uznania prof. G. Roguskiego 500 rb.

3) Na wpisy dla niezamożnych uczniów gimnazyów i szkół średnich podług uznania redaktorów „Kuryera warszawskiego“ i „Kuryera codziennego“ 500 rb.

4) Na wpisy dla uczniów średniej szkoły technicznej pod dyr. inż. Mittego 300 rb.

5) Dla członków orkiestry teatru Wielkiego do rozporządzenia dyrektora Emila Młynarskiego 1,000 rb.

6) Dla warszawskiego Tow. dobroczynności katolickiego na rzecz czytelni bezpłatnych 1,000 rubli.

7) Dla redakcyi „Zorzy“ na wydawnictwa ludowe 1,000 rb.

8) Dla Towarzystwa opieki nad ubogiemi matkami i ich dziećmi 500 rb.

9) Na Tow. ociemniałych b. wychowańców instytutu (Piwna nr. 13) 300 rb.

10) Dla chórów teatru Wielkiego do rozporządzenia dyrektora Emila Młynarskiego 300 rubli.

11) Na osady rolne 300 rb.

12) Na Przytulisko 300 rb.

13) Na kolonie letnie 300 rb.

14) Na pomoc doraźną dla ubogich rodzin podług rozporządzenia p. J. A. Święcickiego 556 rb. 74 kop. Razem 7,856 rb. 74 kop.

Kwotę 3,671 rb. 40 k. oddaną do swojego rozporządzenia, Paderewski przeznaczył na rzecz kasy literackiej na wsparcia dla literatów, oraz wdów i sierot po nich.

Z KRAJU.

Suchedniów. 15 stycznia r. b. umarła w Suchedniowie ś. p. Emilia Peck, przełożona pensyi. Przez śmierć jej poniosło wielką stratę nietylko miejscowe towarzystwo ale i całe społeczeństwo. Ś. p. E. Peck, założywszy w 1866 roku pensyę w Suchedniowie, postawiła ją odrazu na wysokim poziomie. Wielką zasługą tej pracowitej i zacnej kobiety było to przedewszystkiem, że swym uczenicom dawała nietylko naukę, ale rodzime wychowanie, wszczepiała ideał w serca młodociane. Schodząc ze świata, mogła ś. p. Emilia Peck ze spokojem spojrzeć po za siebie — na swe życie, całe zajęte spełnianiem obywatelskiego obowiązku.

Wyrazem ogólnego uznania był pogrzeb rozrzewniający, na którym wieńce niosły dziewczynki, trumnę—ojcowie uczenic, a nad grobem wygłoszono mowy z serca płynące.

Przy młockarni. W Piątku, pod Stawiszynem, zdarzył się straszny wypadek. Oto właścicielka tego majątku pani S. zbliżywszy się zbytnio do młockarni konnej, porwana została za suknię i wciągnięta w maszynę. Zanim zdążono młockarnię zatrzymać, pani S. otrzymała wiele ciężkich obrażeń, wskutek których przez kilka tygodni nie będzie mogła opuścić łóżka. Stan pani S. aczkolwiek poważny, nie grozi jednak niebezpieczeństwem.

Lublin. Dawno oczekiwane przez mieszkańców miasta ustanowienie w Lublinie dwóch do roku 7-dniowych jarmarków na konie, bydło i produkty rolne jest już obecnie rzeczą stanowczo postanowioną. Jarmarki odbywać się będą corocznie, pierwszy na tydzień przed Bożem Ciałem, a drugi po Wniebowzięciu N. M. P. w sierpniu, na placu miejskim, na przedmieściu Kalinowszczyźnie, zwanem „Słomiany rynek“, który to plac obywatele, kupcy i przemysłowcy tutejsi zobowiązali się w tym celu własnym kosztem uporządkować.

Na mocy otrzymanego zezwolenia władzy wyższej, od koni przyprowadzonych na jarmarki, pobierana będzie opłata w wysokości 30 kop. od sztuki. Dochód otrzymywany z tego źródła, obracany będzie na utrzymanie w należytym porządku placu jarmarkowego.

Wszystkiemi sprawami, dotyczącemi rzeczonych jarmarków, zawiadywać będzie specyalny komitet jarmarczny, złożony z miejscowych obywateli, kupców i przemysłowców, zostający pod przewodnictwem prezydenta miasta. Wybór członków komitetu, z powodu nie dojścia takowego do skutku dla braku przybyłych osób, dokonany zostanie w sali posiedzeń magistratu tutejszego 1 marca r. b.

— „Goniec urzędowy“ doniósł, że dyrektor gimnazyum lubelskiego, rz. r. st. Sengalewicz, został uwolniony na własne żądanie od obowiązków z prawem noszenia munduru.

— Przy domu noclegowym w Lublinie otwarto w tych dniach schronienie dla sług. Zarząd przyjmuje bieliznę do prania i prasowania, w ten sposób znajdując źródło dochodów, pokrywających koszty utrzymania schronienia.

— Biuro nędzy wyjątkowej zamierza tu urządzić w poście kilka popularnych odczytów.

Pułtusk. W dniu 1 lutego w Pułtusku odbędzie się zgromadzenie ziemian celem narady nad projektem spółki rolniczej.

Z RÓŻNYCH STRON.

Pożar w Zakopanem. Po raz trzeci w ciągu lat dziewięciu wynika pożar w jednem i tem samem miejscu na Krupówkach Zakopiańskich. Gdy w roku 1891 zgorzał niewielki wówczas hotel, spaliło się wtedy zaledwie parę przyległych domków; następnie w trzy lata później padła pastwą płomieni ogromna „Jadwinówka“, hotel, urządzony z nowoczesnemi wygodami, wraz z którym zgorzało kilka domków i magazynów.

Dawniejszy właściciel Jadwinówki nie odbudowywał już nowego gmachu, lecz zrażony wypadkiem, usunął się do Lwowa. W miejsce dużego gmachu hotelowego stał od lat dwóch wiele mniejszy hotel pod nazwą „Morskiego Oka“ i ten to dom właśnie w sobotę o godzinie 2-ej popołudniu stał się pastwą płomieni, siejąc naokoło żar i iskry, które obróciły w perzynę 15 domów na Krupówkach. Jest to punkt w Zakopanem najwięcej handlowy i najgęściej zabudowany.

Spaliły się domy, w których mieściły się dobrze znane odwiedzającym Zakopane firmy Rejnisza, Rappaporta, Mangla, oraz księgarnia Zwolińskiego; zgorzał sklep filii Spółki handlowej, propinacya Zamoyskiego, główny skład serdaków i t. p. Nadto w perzynę poszły wszystkie domy i wille, począwszy od ulicy zwanej „Doliną Białego“ po lewej i prawej stronach Krupówek, a było ich razem, powtarzam, 15-cie. Poczta i telegraf jako stojące nawprost „Morskiego Oka“, w ciągu godziny zgorzały do szczętu. Wprawdzie zdołano uratować kasę i korespondencye, ale list ten, wątpię, czy będzie mógł odejść w niedzielę rano do Łodzi, gdyż w chwili, gdy kreślę to pismo, nie jeszcze nie wiadomo, w którym budynku tymczasowe obierze sobie schronienie biuro pocztowe i czy będzie zaraz w stanie wypełniać swe powinności.

Straty dotąd obliczono minimum do 120,000 florenów, a większość domów i sklepów było ubezpieczonych w krakowskiem Towarzystwie ogniowem.

Uderzyła wszystkich przykro obojętność górali w zachowaniu się w czasie pożaru. Zakopane liczy ludności wiejskiej 4,500 dusz i gdyby bodaj 500 stanęło do pomocy i ratunku, możeby pożar nie przybrał tak poważnych rozmiarów. Górale nasi, to znani próżniacy i nikt ich perswazyą nie nakłoni do pracy bezinteresownej w chwili tak krytycznej.

Gdyby nie dzielna pomoc wszystkich panien z Kuźnic, które na czele swej przełożonej, hrabianki Zamoyskiej, przybyły na ratunek do Zakopanego, sprawa byłaby o wiele trudniejszą. Panie te przywiozły ze sobą konewki i z iście bohaterskim zapałem zalewały płomienie, lub napełniały beczki bardzo spóźnionej miejscowej straży ogniowej, która zaledwie w trzy kwadranse zdołała przybyć na miejsce pożaru.

Cześć i uznanie należy się gościom, zimującym w Zakopanem, którzy energicznie ratowali mienie biednych pogorzelców; nadewszystko zaś dzielnie kierowała chętnemi paniami, zalewającemi ogień, p. z Potockich hr. Rejowa, która do ostatniej chwili była czynną na pogorzelisku, dając piękny przykład paniom i panom.

Zabójstwo aktora. Dzienniki kijowskie donoszą o szczegółach morderstwa, którego ofiarą padł artysta trupy dramatycznej kijowskiej, Roszczyn-Insarow. Mordercą jest dekorator teatrów petersburskich, Małow, mąż występującej w Kijowie artystki pod nazwiskiem Paschałow. Przybył on w piątek z rana do mieszkania Roszczyna-Insarowa i przez czas jakiś rozmawiał z nim spokojnie, dopiero gdy Roszczyn zaczął się myć, strzelił do niego z rewolweru i położył trupem na miejscu. Mordercę pochwycono na ulicy i osadzono w więzieniu, gdzie zeznał, że pragnął pomścić swą żonę, z którą zabity miał utrzymywać bliższy stosunek. Wypadek powyższy wywołał w całem mieście niezwykłe wrażenie. Roszczyn-Insarow należał do lepszych artystów trupy kijowskiej i cieszył się dużą sympatyą miejscowej publiczności.

Z Turynu donoszą, że w tych dniach w nocy strzelił ktoś z pistoletu w okno mieszkania głośnego uczonego, prof. Cezarego Lombroso. Kula przebiła okiennicę, nie zrządzając żadnej innej szkody. Sprawcy tego tajemniczego zamachu nie odnaleziono na razie.

Zjazd astronomiczny. W sferach naukowych petersburskich poruszono sprawę zwołania w Petersburgu we wrześniu r. 1900 wszechrosyjskiego zjazdu astronomów. W zjeździe uczestniczyć będzie wielu astronomów zagranicznych.

Z Londynu donoszą:

Samobójstwo młodego hr. Karolyi, attaché ambasady austryackiej, nie ma żadnego tajemniczego powodu, jak w pierwszej chwili przypuszczano i jest po prostu następstwem hipochondryi, wywołanej przez zły stan zdrowia.

Przytułek dla literatów. Komisya wybrana do uczczenia setnej rocznicy urodzin Puszkina projektuje założenie we wsi Michajłowskoje (miejsce urodzenia poety) przytułku dla starych literatów.

LIST BOLESŁAWA PRUSA.

Poniżej podajemy list znakomitego naszego powieściopisarza Bolesława Prusa, wystosowany do komitetu pisarzy rosyjskich, urządzającego w Petersburgu obiad ku uczczeniu pamięci Adama Mickiewicza.

Tekst listu zaczerpnęliśmy z „Kraju.“

Szanowny Panie Prezesie!

„Nie mogąc osobiście znaleść się w gronie Panów, radbym jednak, chociaż pośredni udział przyjąć w uroczystości, przez was urządzanej. Naprzód bowiem osoba Mickiewicza jest nam bardzo drogą, jako jednego z wielkich poetów, którzy udoskonalili nasz język i wyśpiewali w nim najwznioślejsze uczucia ludzkie i społeczne. Powtóre—hołd, złożony przez rosyjskich literatów pamięci polskiego wieszcza, stanowi akt tak piękny, że nawet skromna rola gościa tego obchodu już przynosi zaszczyt.

Pozwólcie więc Panowie, ażebym, choć nieobecny, zabrał głos w Waszem dostojnem kole. Rzecz naturalna, że jako robotnik w dziedzinie wytwórczości duchowej, wobec mistrzów tego zawodu, mówić będę o świecie duchowym, który tworzy naszą wspólną własność i wszystkich nas obchodzi w jednakowym stopniu.

Każdy człowiek oświecony, który czyta i ogląda utwory ludzkiego umysłu, posiada jakby dwie ojczyzny: jedną rzeczywistą, drugą duchową. W pierwszej żyje i pracuje wśród przedmiotów, ludzi i stosunków mniej więcej niedoskonałych i karmi swoje ciało chlebem powszednim. Do drugiej, do duchowej ojczyzny wymyka się w chwilach wolnych od obowiązków, ażeby choć na krótko obcować z wiekuistemi pięknościami i nasycać się rozkoszą, po której niema niesmaku.

Ów świat duchowy, w ogólnych zarysach jest podobny do rzeczywistego.

Posiada on swoją ziemię i niebo, właściwych sobie mieszkańców, nawet właściwe pokarmy, dążenia i prace.

Formę tamtejszej ziemi nadali wielcy artyści słowa i pędzla.

Na niej zaś mieszkają owe nieśmiertelne postacie, które stworzył geniusz Homera, Sofoklesa, Dantego, Szekspira, Szylera, Goethego, Mickiewicza, Puszkina i ich następców we wszystkich epokach i narodach.

W towarzystwie tych idealnych bohaterów człowiek uczy się żyć, kochać, cierpieć i—uszlachetnia swego ducha.

Oprócz wiekuiście młodych półbogów, świat duchowy posiada całe legiony istot mniej doskonałych. Możnaby je porównać do roślin, które pieszczą nasze zmysły, a duszom dostarczają nadziemskiego pokarmu.

Nad hodowlą tych czarodziejskich roślin trudzą się mniej geniallni i sławni pracownicy. Oni to orzą i bronują grunt społeczny, niekiedy opoczysty, sieją tam ziarna, które kwitną przez jedną wiosnę, dojrzewają przez jedno lato, służą jednemu pokoleniu.

Potem następują nowi pracownicy, wschodzą nowe zasiewy, a stary robotnik kładzie się do grobu, szczęśliwy, że pracował choć dla jednego pokolenia, że dano mu w tem życiu spełnić rolę Bożego oracza i siewcy.

Tak wygląda ziemia w świecie duchowym. Podobne analogie istnieją między naszem i tamtejszem niebem.

Słońcem nieba duchowego jest Bóg, wspólny a miłosierny Ojciec wszystkich ludzi, który widzi i pamięta każdą łzę, każdy czyn dobry i rozumie modły wznoszone do Niego w każdym języku, czy to o chleb powszedni, czy o darowanie win naszych i cudzych.

Gwiazdami zaś i konstelacyami tamtego nieba są—wielkie Idee.

Jak na rzeczywistem sklepieniu Oryon świeci w innej porze roku, a w innej Pegaz, tak i na niebie ducha są Idee jaśniejące przez pewien czas, które potem ustępują miejsca innym. Była epoka, podczas której ludzie pożądali śmierci dla samych siebie—w imię Chrystusa — i była inna epoka, w czasie której ludzie, w imię Chrystusa, palili swoich braci.

Są czasy, kiedy ludzkość zapala się do wojny, jakby dyszała krwią i ogniem i są inne, kiedy łaknie pokoju, a zamiast na polach bitew, szuka zarobku i sławy w dziedzinie wynalazków i odkryć.

Wszystkie tego rodzaju Idee zmieniają się jedne po drugich, niby letnie i zimowe konstelacye rzeczywistego nieba, które świecą przez pewien czas, a następnie kryją się pod horyzontem.

Ale są konstelacye w świecie rzeczywistym i są Idee na niebie ducha, które nie zachodzą nigdy, przeznaczone widać do tego celu, ażeby wskazywały prawdziwe drogi ludzkości. Z pomiędzy takich niezmiennych Idei — trzy wydają mi się najważniejszemi:

Każdy naród i człowiek ma prawo być szczęśliwym i to szczęśliwym wedle swoich własnych potrzeb. Każdy naród i człowiek ma prawo doskonalić swoją duszę, ciało i otoczenie, w sposób dla siebie najłatwiejszy. Każdy naród i człowiek ma obowiązek nietylko nie szkodzić, ale—owszem—pomagać swoim bliźnim. Nietylko tym bliźnim, których lubi, ale i tym, którzy mu są obojętni. Nietylko w tych kierunkach, do których sam ma upodobanie, ale przedewszystkiem w tych, które stanowią rzeczywistą potrzebę bliźniego.

Prawda, że taka praca, szczególniej w początkach jest podobna do rzucania ziarna w ziemię. Przez długi czas wydaje się, że ziarno zostało zmarnowane; dopiero przyszłość zwraca wydatki i więcej niż z lichwiarskim procentem płaci za poniesione trudy.

Te trzy Idee: Szczęścia, Doskonałości, Użyteczności zawsze jaśnieją na niebie ludzkiego ducha i cywilizacyi.

Jest też bardzo prawdopodobne, że gdzieś w ich pobliżu znajduje się biegun moralnego świata—Sprawiedliwość...

Drogi ludzkie rozchodzą się zazwyczaj w rozmaitych kierunkach — w stronę szczęścia, albo klęsk, ku postępowi, albo ku dzikości, do pożytku, albo do szkody bliźnich. Ale pracownicy świata duchowego, siewcy ziarn Bożych muszą kierować pługi i prowadzić swoje zagony w stronę trzech wiekuistych Idei.

Tam bowiem rozciągają się najżyźniejsze terytorya i tam jest najlepszy klimat duchowego świata. Tam rzucone ziarna wydadzą najpełniejsze zbiory.

Raczcie mi wybaczyć, Panowie, jeżeli to wyznanie wiary Waszego gościa nie będzie zbyt nowe, ani nadewszystko—dosyć ważne. Na Waszym gościnnym stole chciałem położyć to, co w mojej pisarskiej kobiałce znalazłem najcenniejszego. Nie gardźcie więc ubóstwem daru, lecz pamiętajcie o uczuciach, w imię których został przyniesiony.

Racz, Panie Prezesie, dla siebie i Twego dostojnego Towarzystwa przyjąć zapewnienie głębokiego szacunku, z jakim zostaję

Waszym sługą
Aleksander Głowacki.

Warszawa.

Korespondencye.

Skarżysko, 20 stycznia.

Dobroczynny wpływ ruchu przemysłowego naszej okolicy zwiększył ludność Bzina o 50 procent przeszło.

Otworzenie fabryki lanej stali, fabryki farb, zwiększenie produkcyj w istniejących oddawna dwóch fabrykach wyrobów żelaznych, powiększenie ruchu towarowego na tutejszej kolei, oraz brak wszelkiej konkurencyi—ceny na produkty dowolnie przez miejscowych handlarzy i włościan nakładane, wywołują liczne skargi i żażalenia miejscowych ludzi, rozporządzających małemi środkami.

Mieszkaniec tutejszy p. Orłowski odkrył bardzo obfite i bogate pokłady rudy żelaznej, sprowadziwszy odpowiednie maszyny zaczyna kopalnie eksploatować; próby z owej rudy wykazały świetne rezultaty—dały przeszło 40 procent żelaza.

Na głównej linii tutejszej kolei w d. 17 stycznia r. b. zastosowany sposób wysyłania i przyjmowania pociągów kolejowych za pomocą elektrycznego aparatu bertowego systemu, Webb-Tompsona, czyli że dawny system wysyłania, za pośrednictwem wspólnego porozumiewania się przez telegraf, oraz wręczania kopii depeszy nadkonduktorowi i maszyniście został skasowany.

O ile w kierunku technicznym aparaty Webb-Tompsona mają wyższość nad sposobem dotąd używanym, gdyż wykluczają absolutnie możność spotkania się dwóch pociągów, o tyle szkody przynoszą, gdyż personel telegrafistów musi być o połowę zmniejszony.

Na tutejszej stacyi od wczoraj zaprowadzono oświetlenie peronu i linii przed dworcem elektrycznością; próba udała się doskonale; roboty przy urządzeniu oświetlenia powierzono firmie „Siemens i Halske.“

Życie towarzyskie Bzina — żadne obecnie. Dawniej kolejarze urządzali w karnawale kilka zabaw tańcujących, a i prywatnych niezbywało; dzisiaj młodzież chętnieby oddała się zabawie, lecz dotąd nawet o projekcie nie słychać.

Wskutek nader zmiennego stanu pogody, oraz ciągłych deszczy — zdrowotność naszej okolicy niezupełnie pomyślna, szczególnie dzieci zapadają.

A. L.

Z prasy rosyjskiej.

„Swiet“ (Nr. 7) notuje pogłoski gazet zagranicznych, jakoby stosunki Stolicy Apostolskiej z rządem rosyjskim stały na tak dobrej stopie, że na konferencyę pokojową zaproszony zostanie delegat papieski, a w Petersburgu rezydować będzie nuncyusz papieski. Pogłoskom tym „Swiet“ przeczy kategorycznie i uważa je:

„za „balon d'essai,“ których niejednokrotnie używali Jezuici, ale które żadnej szkody przynieść państwu nie mogą.“

Co do powodów, dla których „Swiet“ sądzi, że nic podobnego nastąpić nie może, to znajdujemy na pierwszym planie argument, że Papież nie jest władcą świeckim,

„a na konferencyi nie potrzeba reprezentantów idei moralnej, bo idea ta była uznaną wszechstronnie przed ogłoszeniem noty o rozbrojeniu“.

Dalej „Swiet“ mówi, że gdy zagranica głosi, „że w Rosyi papizm bierze górę“, to składa jeno dowód, że Rosyi nie zna wcale.

„Rosya, oparta na prawosławiu, stanowiącem czystą naukę chrześciańsktwa, bez nowatorstw późniejszych, nie może wezwać delegata papieskiego na konferencyę pokojową. Musiałaby chyba w takim razie wzywać i przedstawicieli Kościoła prawosławnego i patryarchów jerozolimskiego i konstantypolitańskiego.“

„Co zaś do nuncyatury w Petersburgu, to „Swiet“ mówi, że jest ona zupełnie niemożliwą i niepotrzebną. Niemożliwą dla tego, że nuncyusz stoi wszędzie na czele ciała dyplomatycznego, co w Rosyi nie dałoby się urzeczywistnić; zaś co do spraw religijnych to—niepotrzebną, bo katolicy poddani berłu rosyjskiemu mają swych biskupów.

„Pod względem administracyjnym, nuncyatura jest niepożądaną, bo stałaby się podstawą najfantastyczniejszej intrygi politycznej, która oprócz szkody, nic innego nie dałaby państwu, ani narodowi.“

„Wierzyć w prawdziwość pogłosek zagranicznych o delegacie i nuncyuszu papieskim mogą tylko różne chwiejne sfery petersburskie, ale nie ci ludzie na wysokich stanowiskach i reprezentanci historycznej tradycyi, na których naród spogląda, jako na podstawy Kościoła prawosławnego i jako na pierwsze sługi spraw państwowych. Niech wszyscy będą spokojni i wierzą, że wszystkie wymysły Jezuitów, chociażby prowadzone najzręczniej, pozostaną zawsze przy nich i nie zachwieją podstaw państwa Rosyjskiego.“

ROZMAITOŚCI.

Nowy parlament niemiecki. Obecny skład członków parlamentu niemieckiego różni się od poprzedniego przeważnie tem, że więcej jak trzecia przedstawicieli narodu niemieckiego, piastuje mandaty poselskie po raz pierwszy w życiu.

Z 391 posłów zasiadających w parlamencie przy końcu zeszłego pięciolecia, tylko 230 zostało ponownie wybranemi; z pozostałych zaś 230 mandatów, tylko 19 dostało się w ręce ludziom, zasiadającym w poprzednich pięcioleciach na ławach poselskich, a w 148 bowiem okręgach wyborczych wyszli z urn—homines novi.

Najliczniej reprezentowaną partyą pozostało, tak jak i przedtem—centrum.

Drugie po niem miejsce zajęli społeczni demokraci (Social demokraten), zajmujący poprzednio czwarte, na które przeszli narodowo-liberalni (Nationalliberalen), ustępując z kolei niemieckim zachowawcom (Deutschconserwativ) wypartym przez socialdemokratów. Partya polska zajmuje, co do liczby posłów, ósme miejsce z kolei.

Największą ilością zdobytych okręgów poszczycić się może partya społecznych demokratów. Zyskali oni mianowicie 8 mandatów, podnosząc liczbę członków swojej partyi z 48 na 56. Polacy utracili 6 okręgów, tak, że obecnie zasiada w parlamencie czternastu posłów poselskich: Stefan Cegielski, Leon Czarliński, Tytus ks. Czartoryski, Zygmunt Pomian Dziembowski, Józef Głębocki, ks. Ludwik Jazdżewski, Roman Komiewski, Józef Krzymiński, Hektor hr. Kwilecki, Stanisław Motty, Roman Janta Polczyński, Ferdynand ks. Radziwiłł, Władysław Wolszleger i ks. kanonik Neubauer.

Jedno z pism niemieckich podnosi objaw stałego zmniejszania się liczby posłów szlachciców; w roku 90 było ich 126; w roku 93—102 obecnie 83 i w tej liczbie 11 polaków.

Najsilniejsza partya—centrum—wykazuje ten sam objaw „demokratyzacyi"—liczy obecnie bowiem oprócz pięciu t. z. „Wolfów" tylko 10 szlachciców.

Ostatnie wiadomości.

Z Krety.

Wedle wiadomości z Kanei, pierwszy rząd kreteński składać się będzie z sześciu członków, z których dwóch muzułmanów a czterech chrześcian.

Prezydentem będzie Sfakianaki, były prezydent komitetu wykonawczego.

Komisya specyalna wyznaczona przez królewicza Jerzego dla opracowania konstytucyi dla Krety podzieliła się na trzy podkomisye, w celu przyśpieszenia pracy. Przypuszczają jednakże, że wcześniej jak za trzy miesiące komisya nie podoła zadaniu. W skład jej wchodzi szesnastu członków, z których czterej muzułmanie.

Wedle ostatnich danych do 12,000 mahometan porzuciło już Kretę i osiadło w Salonikach, Smyrnie i innych miejscowościach.

Ze Stanów Zjednoczonych.

Przeciw zaborczej polityce Stanów Zjednoczonych wystąpił w Chikago znany w całej Unii senator Karol Schurtz, rodem niemiec, przesiedlony do Ameryki po rewolucyi w roku 1848. Przedewszystkiem powstawał on przeciw Anglii, usiłującej dla osobistych celów wciągnąć Amerykę do sporów międzynarodowej polityki. Dalej Schurtz wyliczył, że podniesienie armii czynnej do 100,000 żołnierzy wymagać będzie budżetu wojennego 150 milionów dolarów zamiast dotychczasowych 23 milionów. Już obecnie do 145 milionów pensyj, wypłacanych inwalidom z wojny o niepodległość, dodać trzeba 20 milionów dla inwalidów ostatniej wojny. Dodawszy do tego miliony potrzebne do zbudowania i uzbrojenia nowych okrętów i inne wydatki nieodłączne od polityki zaborczej, na swobodny dotąd od tej plagi lud amerykański padnie całym ciężarem brzemię wojennego budżetu, ze szkodą dla krajowego przemysłu i jego wytwórczości. W zakończeniu mówca radził, by Kubę i Portorico zamienić na rzeczypospolite niezależne i połączyć z Sant-Domingo i Haiti w związek antylów. Wyspom Filipińskim należy się zapewne neutralność.

Mowa senatora trafiła do przekonania praktycznych yankesów.

TELEGRAMY.

Petersburg, 25-go stycznia. Po paradzie, Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan wziął puhar i powiedział: „Jej Cesarska Mość Najjaśniejsza Pani Marya Teodorówna, Najdostojniejszy Szef pułku, poruczyła Mi wznieść toast za drogie dla Niej zdrowie, za pomyślność i wieczną sławę Jej kawalergardów, hura!" Następnie przed opuszczeniem maneżu Najjaśniejszy Pan powiedział do pułku: „Jeszcze raz dziękuję wam za waszą sławną i wierną służbę." W czasie Najwyższego śniadania, po paradzie, w pałacu Aniczkowskim, Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan powiedział: „W Imieniu Mojej Ukochanej Matki, Szefa pułku, i w Imieniu Mojem wypowiadam Moją serdeczną wdzięczność tak tym, którzy służyli dawniej, jak i tym, którzy obecnie znajdują się w służbie w kawalergardach, za ich wierną i gorliwą służbę Tronowi i Ojczyznie. Jestem przekonany, że nowe pokolenia kawalergardów będą służyły z tą samą gorliwością za przykładem ich poprzedników. W Imieniu Jej Cesarskiej Mości piję za zdrowie i za dobrą sławę Jej pułku kawelergardów."

Petersburg, 25-go stycznia. Ogłoszony został okólnik ministra spraw zagranicznych do przedstawicieli państw zagranicznych, w sprawie konferencyi o obmyśleniu środków, które mogłyby wszystkim narodom zapewnić dobrodziejstwa pokoju. Przytem wspomniano, że byłoby pożądane wybieranie na miejsce zgromadzenia konferencyi nie stolicy jednego z wielkich mocarstw, gdzie ześrodkowują się rozliczne interesy polityczne, które mogłyby wywierać wpływ na sprawę, ważną w równym stopniu dla wszystkich krajów świata.

Petersburg, 25-go stycznia. Minister spraw wewnętrznych postanowił dać ostrzeżenie gazecie „Russkij trud" w osobie wydawcy i redaktora, emerytowanego sekretarza gubernialnego, Sergjusza Szarapowa.

Wiedeń, 25-go stycznia. Odroczenie rady państwa nastąpi w przyszłym tygodniu.

Bruksella, 25 stycznia. Prezes ministrów de Smet de Naeyer podał się do dymisyi. Prezydyum gabinetu objęnie po nim minister wojny, Vandenpeereboom. Tekę finansów ma objąć Brockevill.

Bruksella, 25 stycznia. Deputowany Libaert mianowany został ministrem finansów, Kooreman ministrem robót publicznych, de Smet de Nayer sekretarzem stanu.

Nisz, 25 stycznia. Skupczyna upoważniła rząd do zawarcia pięcioprocentowej pożyczki w sumie 30 milonów na budowę kolei po kursie 82%. O użyciu pożyczki rząd ma zdać sprawę skupczynie na przyszłej sesyi. Po południu sesyę skupczyny zamknięto.

Ateny, 25 stycznia. Trzęsienie ziemi ponowiło się w okolicy Kiparysyi i Filiatry. W mieście Kiparysya zawaliło się kilka domów. Liczba ofiar nie jest znaczna.

Londyn, 25 stycznia. Z Szanghaju telegrafują, że powstańcy zdobyli miasto Kujang w prowincyi Anhui. Wszystkich urzędników cywilnych i wojennych wymordowano. Oprócz tego zdobyli powstańcy drugie jeszcze miasto w tym samym okręgu. Obecnie maszerują powstańcy celem zdobycia miast Szuczau i Kauczau.

Berlin, 25 stycznia. Kilka dzienników zamieściło wiadomość, że kanclerz Hohenlohe z powodu bardzo spóźnionego wieku zamierza ustąpić, a miejsce jego zajmie dzisiejszy namiestnik Alzacyi i Lotaryngii książę Hohenlohe-Langersburg.

Berlin, 25 stycznia. Według otrzymanych tutaj depesz z Apii (Samoa), nie ulega wątpliwości, że najwyższy sędzia Chambers, unieważniając wybór Mataafy na króla; dokonanego ogromną większością głosów ludu samoańskiego, postąpił bezprawnie. Pod tym względem konsulowie trzech mocarst opiekuńczych są z sobą w zgodzie.

Londyn, 25 stycznia. Angielski okręt wojenny „Royalist" odpłynął na Samoę.

Paryż, 25 stycznia. Cassagnac w „Autorité" prowadzi zaciętą kampanię na rzecz przymierza Francyi z Niemcami. „Matin" zamieszcza depeszę z Londynu, która powiada, że w Paryżu łudzą się, jeżeli sądzą, że niemcy dadzą się francuzom porwać do jakiejkolwiek akcyi przeciw Anglii. Od czasu, jak Bülow stanął na czele polityki zewnętrznej Niemiec, zbliżenie się ich do Anglii jest widocznem. W swoim czasie Niemcy popchnęły Anglię na tory jej dzisiejszej polityki egipskiej.

Londyn, 25 stycznia. W banku w Carr odkryto sprzeniewierzenie na 60 tysięcy funtów sterlingów.

Lwów, 25 stycznia. Tutejszy „Ruch katolicki" uderzył na profesorów uniwersytetu Dybowskiego i Nussbauma za wrzekome szerzenie darwinizmu pomiędzy młodzieżą. Skutkiem owego oskarżenia, młodzież uniwersytecka urządziła wczoraj gorące owacye. Trzech studentów, tudzież studentka Zielińska przemawiali imieniem stowarzyszeń akademickich. Prof. Nussbaum w odpowiedzi swej stwierdził, że celem nauki jest zdobycie prawdy i że żadna droga wiodąca do niej potępianą być nie może. Przeciw dogmatowi religii nigdy nie występował.

Wiedeń, 25 stycznia. Międzynarodowy obchód setnej rocznicy urodzin Mickiewicza wypadł świetnie. Obecni byli ministrowie, posłowie i wielu delegatów. Sala i galerye były przepełnione. Słuchacze byli wzruszeni, zwłaszcza wygłoszeniem wspaniałych fragmentów Mickiewicza przez znakomitego artystę „Burgu," Józefa Lewińskiego. Gorącemi oklaskami wynagrodzono również kierownika obchodu.

Madryt, 25 stycznia. Rząd Stanów Zjednoczonych zawiadomił tutaj, że poczyni niezwłocznie kroki, celem oswobodzenia jeńców hiszpańskich z rąk powstańców.

Madryt, 25 stycznia. Sagasta obiecał przywódcy republikanów Salmeronowi, że ułaskawi anarchistów, przebywających dotąd w więzieniu Montjuich.

Budapeszt, 25 stycznia. Banffy podał się do dymisyi. Prezesem ministrów mianowany Szell.

CENY ZBOŻA.

(Sprawozdanie z targów łódzkich).

Wtorek dnia 24 stycznia.

Żyto wyborowe	za korzec	232	fun.	od	490	kop.	do	507	k.
Żyto średnie	„	232	„	„	480	„	„	492	„
Pszenica wybor.	„	242	„	„	590	„	„	610	„
Owies kr. wyb.	„	142	„	„	280	„	„	305	„
Kartofle kr. wyb.	„	250	„	„	210	„	„	220	„
Siano pl. Bał. wyb.	„	120	„	„	105	„	„	118	„
Koniczyna p. B. wyb.	„	120	„	„	130	„	„	155	„
Słoma pl. B. wyb.	„	120	„	„	77	„	„	85	„

Niedoręczone depesze.

Lewenstein z Charkowa, Kredinczys z Odesy, Rejmus z Odesy, Grosmann z Kielc, Łaupman z Petersburga, Jadelew z Taszkentu, Grynbło z Wilna.

Ch. Hurwicz z Odesy, Silberstrom z Chmielnika, Weintraub z Ostrołęki, Komerczewski z Krasnojarska, Laupman z Petersburga, Aleksandrowicz z Petersburga, Magnuski z Warszawy, Gelsard z Kalisza, F. Miński z Krakowa.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

Grand Hotel: Emil Koette z Mülhausen, Starszy Fabryczny Inspektor Setnicki z Piotrkowa, C. Gorzel z Warszawy, Pryjubow z Odesy, Żerder z Kijowa, Teodor Saur z Bielitz, Gerszok Hajtin ze Szkłowa, Maksymilian Rubinsztajn i Otto Małbruch z Warszawy, Karol Quadry z Grewenbroich, Inżynier Wajsblat z Petersburga.

Hotel „Victoria": Brojdes z Charkowa, Dunajew z Krasnojarska, Gudałow z Tomska.

Hotel Polski. Zielenik z Rawy, Poliker z Warszawy, Pinies z Seleczej, Golcz z Warszawy, Słowikowski z Wierzbnik, Otto z Piotrkowa, ks. Kobyliński z Brzezin, Brebener z Galicyi, Lesski z Błota, Koźniewski z Warszawy, kapitan Kaczanowicz z Piortkowa, Kotterli z Piotrkowa, Abramowicz z Kerez-Jenikole, Bukowski z Warszawy. Knobler z Majkowa, Broma z Pińczowa, Rode z Warszawy, Biełow z Permy, Lewin z Kowna, Gordon z Mińska, Ewert z Radomia.

BILANS

Łódzkiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu

po dzień 31 Grudnia 1898 roku.

AKTYWA.

AKTYWA	Ruble	kop.	Ruble	kop.
Gotowizna w kasie			61165	76
Rachunki bieżące w Banku Państwa			11974	27
Rachunki bieżące Instytucyj Prywatnych			1055	01
Skup weksli krajowych, opatrzonych najmniej dwoma podpisami			2049642	22
Skup weksli zagranicznych opatrzonych najmniej 2-ma podpisami			10667	27
Rachunki spec. zabezp. pap. % i wekslami			12026	19
Pożyczki pod zastaw papierów %			960	—
Papiery % własne			5650	28
Banknoty i monety zagraniczne			473	73
Korespondenci Loro			42273	52
Korespondenci Nostro:				
a) sumy do dyspoz. Towarzystwa	25417	10		
b) weksle, wysłane do inkasa	22537	12	47954	22
Sumy przechodnie			25972	35
Organizacya i urządzenie			12002	60
Koszty handlowe			16642	66
Koszty podleg. zwrotowi			528	05
Inkasowe weksle w portfelu			30070	81
			2328058	94

PASSYWA.

PASSYWA	Ruble	kop.	Ruble	kop.
Kapitał obrotowy (10% wnioski 978 członków z odpow. na rub. 4,002500—)			400250	—
Rachunki przekazowe			243973	14
Kapitały na lokacyi			51021	27
Redyskonto w Instytucyach Prywatnych			1051674	83
Koresp. Nostro			326880	—
Koresp. Loro:				
a) sumy do dyspoz. korespondentów	20556	87		
b) weksle prz. do inkasa	52607	13	73164	—
Sumy przechodnie			112537	69
Pobrane % i Prowizya	115881	22		
za potrąceniem zapł. przez Towarzystwo	57835	30	58045	92
% pobrane na rok 1899			10512	09
			2328058	94
Wartości na przechow.			19148	25
Weksle, zabezp. rachunki spec.	6931	78		
Pap. % „ „ „	15840	—	22771	78

ZARZĄD
STOWARZYSZENIA WZAJEMNEJ POMOCY
MAJSTRÓW FABRYK m. ŁODZI

Podaje do wiadomości, że dnia 28 Stycznia r. b. odbędzie się w Sali Koncertowej przy ul. Dzielnej

BAL

dla członków Stowarzyszenia, ich rodzin i osób wprowadzonych.

Początek o godz. 9 wieczorem.

Bilety wejścia są do nabycia wyłącznie w kancelaryi Stowarzyszenia (ul. **Główna № 17**) w niedzielę od g. 10—12 rano i we wtorek, czwartek i w sobotę od godz. 8—10 wieczorem. 57

PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH
M. Zielińskiej
Ul. SPACEROWA 31, m. 15

Przyjmuje obstalunki na suknie, okrycia, ubrania dziecinne. Wykończa suknie balowe w przeciągu 24 godzin.

Ceny bardzo przystępne.

Udziela się lekcyj kroju systemem paryskim.

DOŚWIADCZONY
BUCHALTER-KORESPONDENT
polskiego, niemieckiego, francuskiego, rosyjskiego i angielskiego, poszukuje w godzinach wieczorowych od 5 godz. zajęcia. Łaskawe oferty pod M. F. w ekspedycyi niniejszego dziennika.

!!! KOSTYUMY !!!
W tych dniach otrzymałem w komis z jednej z największych kostyumeryj Warszawskich piękne stylowe kostyumy i takowe na ten karnawał polecam.

Z poważaniem
J. K. Przygodzki.
Ulica Wschodnia № 28, w Magazynie ubiorów męskich.

STROICIEL
Mam honor zawiadomić Sz. Publiczność, że przyjeżdżam wcześniej z Warszawy jak innych lat na żądanie moich klientów do strojenia fortepianów, pianin i wszelkich reperacyj w zakres wchodzących.

D-r med. Goldfarb,
Specyalista chorób moczopłciowych, skórnych i wenerycznych,

Ul. Zawadzka 18,

(róg Wólczańskiej 1) dom Grodzieńskiej, Przyjmuje od 8—11 przed poł. i od 6—8 w. dla pań od 5—6 po południu. 1304

WOŹNY
znający dobrze miasto, zgłosić się może do **Łódzkiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu.**

Dr. J. Ginsburg,
wyłącznie choroby kobiece i arkusz.

Stosowanie elektryczności i massażu przy cierpieniach kobiecych.

Przyjmuje od 9 do 11 i od 4 do 7 po poł. Piotrkowska Nr. 38, dom Tenenbauma,

KAZIMIERZ
Dr. BRZOZOWSKI
Akuszer — Choroby kobiece

Piotrkowska 9, dom Sachsa. 1317.

Dr. Leon Silberstein
Leczy specyalnie:

Choroby skórne i weneryczne

Przyjmuje Panów od 8—10, 12—2, 6—8 wieczorem. Panie od 5—6 po południu.

Ewangelicka № 7.

Kancelarya Obrończa
Adwokata Przysięgłego W. A. Wyganowskiego i P. Adwok. Przys. P. W. Engelhardta.

Zawadzka № 14.

POLIKLINIKA.
LECZNICA

DLA PRZYCHODZĄCYCH CHORYCH.

Spacerowa 41, róg Ś. Andrzeja

Dr. RONTALER. Wtorki i Soboty od 8—9 rano. Chor. gardła, uszu i nosa.
Dr. SKIBIŃSKI. Poniedziałki, Środy i Soboty od 9—10 r. Choroby kobiece.
Dr. STANKIEWICZ. Czwartki i Niedziele od 9—10 rano. Choroby kobiece.
Lek. Den. DĄBROWSKI. Wtorki, Czwartki i Soboty od 9—11 rano. Choroby zębów.
Dr. L. BONDY. Codziennie od 10—11 r. Choroby dziecinne.
Dr. FANKANOWSKI. Pon., Srody, Piątki i Soboty od 11—12 r. Choroby wewnętrzne.
Dr. WISNIEWSKI. Wtorki, Czwartki i Niedziele od 11—12 r. Chor. wewn. dziecinne.
Dr. DWORZAŃCZYK. Wtorki, Piątki i Niedziele od 1—2 po poł. Chor. wener. i organów moczopłciowych.
Dr. Golz. Pon., Srody, Czwartki i Soboty od 1—2 pp. Choroby skórne i weneryczne.
Dr. MARKOWSKI. Codziennie od 2—3 pp. oprócz Niedziel. Choroby oczu.
Dr. SWIDWIŃSKI. Wtorki, Srody, Czw. i Soboty od 2—3 pp. Chor. wewn. i dziecin.
Dr. TOCHTERMANN. Pon. i Piątki od 2—3 pp. Srody od 8—9 r. Chor. wewn. i nerw.

Opłata za poradę lekarską 30 kop.

Łóżka dla chorych.

Szczepienie ospy od 1 marca do 1 listopada Opłata 50 kop.

DENTYSTA
B. BRZOZOWSKI
mieszka przy ulicy

Piotrkowskiej Nr. 26,

obok cukierni p. Szmagiera, w domu braci Szreterów.

Nowo-otworzony Specyalny Zakład
WYROBÓW GALANTERYJNO-SKÓRZANYCH
Antoniego Lewandowskiego
ul. Piotrkowska 88, front

poleca kufry, walizy, torby, nesesery, tornistry, paski, sakwojaże, portmonetki, woreczki, portfele, teki wekslowe, adwokackie w dużych formatach. Przyjmuje obstalunki i reperacye.

Najprawidłowiej działające i najtańsze
GARNCZKI KONDENSACYJNE
patentu „KLEIN" poleca

M. ZBIJEWSKI,
Łódź, Mikołajewska 6,
Warszawa, Chmielna 10.

Dr. A. Grosglik,
Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne.

Ul. Cegielniana № 23 (róg Zachodniej). Rano od 8—11, po poł. od 5—8; panie od 3—4 po południu.

Dr. J. Rosenblatt
Specyalista chorób

uszu, nosa, gardła i zboczeń mowy (jąkanie i bełkotanie).

Przyjmuje od 9—11 r. i od 4—7 po poł.

ZAWADZKA № 4.

Dr. S. Krukowski
Piotrkowska 123 dom Wojdysławskiego

wyłącznie choroby kobiece i akuszerya

po powrocie z zagranicy osiadł tutaj i przyjmuje codzien. od 9 i pół do 11 przed poł. i 4—6 po południu.

POSZUKUJĘ
OBSZERNEGO POKOJU
zaraz przy inteligentnej chrześciańskiej rodzinie z całem utrzymaniem, przy której z prynecypalnych ulic. Oferty w redakcyi „Rozwoju" „Pokój".

LEKCYE TAŃCA.
KURS NOWY

otwieram i każdego miesiąca

dla pensyi, uczni i uczenic, ceny zniżone. Osobnych lekcyj udzielam oraz przyjmuję kółka prywatne, gwarantując za prędką i gruntowną naukę.

patent. naucz. tańców Adolf Lipiński.

Cegielniana Nr. 52.

Dr. M. Likiernik
Okulista. Zawadzka Nr. 12 (dom własny)

10—11 godz. w lecznicy—tamże bezpłatnie 3—5 w mieszkaniu.

Tanio
3 place do sprzedania przy ulicy Staro-Brzezińskiej blizko nowootworzonego cmentarza grzebalnego. Głębokość placu 84 łokcie, szerokość 40 łokci.

Wiadomość na miejscu u **Kapuścińskiego**

Ulica Mikołajewska № 32.

Obszerny Meblowany Pokój
zaraz do wynajęcia, dla spokojnego lokatora. Krótka № 11—14.

OGŁOSZENIA DROBNE.

Jest do odstąpienia interes dobrze procentujący. Potrzebny kapitał do 3,000 rb. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju". 53

Poszukuję osoby inteligentnej do konwersacyi niemieckiej. Oferty pod lit. I. B. przyjmuje redakcya „Rozwoju".

Kaucyonowany **kantor** rekomendacyi **służących**. Łódź, ulica Piotrkowska № 16 dom Rozena. 42

Obiady gospodarskie, ulica Piotrkowska № 20, m. № 20. A. Wantuchowicz.

Celujący uczeń kl. VII gimnazyum udziela lekcyj kolegom klas niższych. Piotrkowska 182 m. 14.

Potrzebni są zaraz introligatorscy czeladnicy, i chłopcy do terminu. Łódź, ul. Piotrkowska № 66. E. Sodokierski.

Osoba znająca się na gospodarstwie i krawieczyznie poszukuje szycia w domach prywatnych, lub do zarządu domu. Oferty pod Osoba w redakcyi „Rozwoju".

Zaginęła karta pobytu z magistratu m. Łodzi na imię Faigli Kopin.

Lokaj żonaty, bezdzietny, mówi, pisze po polsku i niemiecku, żona uzdolniona za młodszą lub do dzieci, poszukuje obowiązku lokaja lub innego zajęcia. Oferty przyjmuję A, Br, Łódź.

Panna z kaucyą i ruskim językiem potrzebna do sklepu monopolowego Lübke ul. Piotrków N. 13.

Zagubiono srebrne serduszko na czarnym sznureczku. Łaskawy znalazca zechce zgłosić się za wynagrodzeniem. Adres Plac Kościelny № 3 u Budnickiego.

Nauczycielka potrzebna do początków dla chłopczyka z dobrą konwersacyą francuską. Wiadomość, Widzewska 52, drugie piętro.

Młody człowiek umiejący czytać, pisać po rusku i po polsku poszukuje jakiegoś zajęcia. Oferty proszę składać w redakcyi „Rozwoju". (Oferta—„Młody człowiek").

Pracownia sukien, gorsetów, ubiorów dziecinnych. Piotrkowska 111—4.

Poszukuję się przy rodzinie mieszkanie. Oferty pod literą X. Z.

Potrzebna jest inteligentna panna izraelitka dobrze obeznana z gospodarstwem i szyciem. Oferty pod lit. R. G. proszę składać w redakcyi „Rozwoju".

Potrzebne są staniczarki i uczennice. Wiadomość ul. Spacerowa 31 m. 15.

Od 1 Kwietnia potrzebne mieszkanie z 3 lub 4 pokoi z kuchnią i wygodami w czystym domu w części miasta ograniczonej ulicami: Nawrot i Rozwadowską, Wólczańską, Karola i Pustą, Mikołajewską. Oferty z ceną składać proszę w redakcyi „Rozwoju" pod „K. 100 H." 48

Urządzenie pokoju jadalnego dębowe do sprzedania. Ul. Św. Andrzeja Nr. 4. Wiadomość u stróża.

Biuro obrońców adwokatów przysięgłych Henryka Elzenberga i Kazimierza Rossmana. Pasaż Meyera 7. 518

Obiady prywatne hygieniczne, na świeżem maśle w porcjach 12, 1 i 3. Ul. Mikołajewska № 31 m. 8.

Fortepian koncertowy z ładnym głosem, w dobrym stanie okazyjnie do sprzedania za rb. 170. Ulica Cegielniana № 45, m. 19, od g. 5 po poł. 29

Z powodu śmierci żony oddam jedno dziecko na własność, zdrowe i ładne, życzącym będzie się podobać, trzymiesięczne imię Helena, ulica Aleksandrowska № 48, m. 32 na Bałutach. 81

Mamki ze starszem i młodszem pokarmem są do umieszczenia. Ciemna 124, m. 8. 62

Używane kasy żelazne, prasy do kopiowania, sztaby, pianina, fortepiany itd. kupują się stale za najwyższą cenę i gotówkę. Tamże przedmioty te w najlepszym stanie tanio i na raty do sprzedania. Łódź, Cegielniana № 10 m. 12. 60

Prasowaczki potrzebne zaraz. Wólczańska 75. 62

Inteligentna izraelitka dobrej rodziny poszukuje zajęcia kasyerki, towarzyszki, do gospodarstwa lub do dzieci, Piotrkowska № 60, od 3—5. 49

Potrzebny uczeń do składu aptecznego Ludwik Spiess i Syn. 34

Do sprzedania pianino zagw. prawie nowe. Widzewska 26, m. 7.

Potrzebna jest zdolna panna do haftu białego i kolorowego. Zachodnia 29 m. 9.

Ą) **Sprawy sądowe. Porady prawne.** ■Redakcya kontraktów, wszelkich aktów prawnych, próśb i podań do wszystkich Władz. **Askanas**, p. adwokat. przysięgł. Cegielniana 15 544

Panie Kochanku, wyśmienite papierosy poleca fabryka tabaczna A. N. Szaposznikowa w Petersburgu.

Дозволено цензурою, г. Лодзь 13 Января 1899 г.

Redaktor i wydawca **W. Czajewski.** W drukarni **K. Kolińskiej, Średnia 23.**